GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

5. STYCZNIA 1918.

NR. 4. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.20)	K 4.80
Kwartalnie	17.60	15.20	17.60	21.— (M. 14.—)	14.—
Półrocznie	35.—	30.—	35.—	42.— (M. 28.—)	28.—
Rocznie	70.—	60.—	70.—	84.— (M. 56.—)	56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Brześć, Polska i Niemcy.

Coraz to wyraźniej zarysowuje się stanowisko pewnych sfer niemieckich wobec żądania, aby reprezentanci Polski uczestniczyli w rokowaniach pokojowych w Brześciu. Do posług półurzędowych używany „Berliner Lokalanzeiger“ umieścił rozmowę swego współpracownika z W. hr. Rostworowskim, bawiącym niedawno w Berlinie, i zaopatrzył ją przejrzystym komentarzem, który warto przytoczyć, równie jak całą rozmowę, ta bowiem zbiera niektóre argumenty, przemawiające ze stanowiska logiki za udziałem Polaków w rokowaniach brzeskich.

Ponieważ postulat ten określono w prasie niemieckiej jako „życzenie Polaków“, aby w ten sposób odciąć je niejako od obowiązków i interesów państw centralnych, przeto hr. Rostworowski zaznaczył, że obecność przedstawicieli Polski w Brześciu ułatwi dyplomacyi centralnej zadanie, gdyż usunie z porządku dziennego jedną kwestyę „samostanowienia“, jakiego bolszewicy w myśl swych „pryncypiów“ się domagają. Udział Polaków będzie stwierdzeniem, że Polska już o sobie postanowiła. Ponadto da on niejako wytyczną ludności polskiej w Rosyi i żołnierzom polskim w wojsku rosyjskiem. Obydwie te żywioły musiałyby zachować się odpornie, gdyby w Brześciu decydowano o Polsce bez jej przedstawicieli. Skoro zaś mówi się, że Polska była w tej wojnie neutralną, więc rokować nie powinna, to należy przypomnieć, że wystawiła Legiony i że dostarczyła przeszło miliona robotników, którzy pracują w przemyśle wojennym i w rolnictwie także „wojennem“, bo służy celom wojny w obszarach okupowanych. Ponadto zaznaczył hr. Rostworowski, że znaczenie i powaga Rady Stanu oraz rejencyi ucierpiałyby na tem, gdyby Polska do rokowań nie była dopuszczoną. Koła opozycyjne wyciągnęłyby bezwarunkowo konsekwencye z takiego pominięcia organów rządowych Polski.

W komentarzu swym oświadcza „Lokalanzeiger“, że „Polacy umieją wszystkie swoje życzenia otoczyć różnymi argumentami. Okazują zawsze zrozumienie dla tych tylko stron kwestyi polskiej, które są im przyjemne, zaś zamykają oczy na te względy, które nasuwają się mocarstwom centralnym. Dotychczasowe ich sukcesy przy rokowaniach z rządami państw centralnych mogą ich umocnić w takiem postępowaniu. Czy i to najnowsze ich życzenie będzie także spełnione?“

Słowa te oddają nastrój, z jakim spotyka się w niektórych sferach niemieckich myśl, aby Polacy uczestniczyli w rokowaniach brzeskich. Charakterystycznym jest ten pospiech, z jakim w Berlinie usiłuje się zapomnieć, że państwa centralne ogłosiły Polskę państwem niepodległem, a równie charakterystycznem jest przemilczanie aktów uroczystych, jakie państwa centralne w tej sprawie wydały i jakie z Niemiec rozgłaszano półurzędowo po całym świecie na dowód, że „oswobodzenie małych narodowości“ odbywa się wszędzie, gdzie ukaże się zwycięska pikelhauba. Dzisiaj niema już o tem wszystkiem mowy; Polska dla pewnych sal urzędowych Berlina przestaje istnieć jako państwo samodzielne, a w zapamiętaniu tem dochodzi się do konsekwencyi, która wygląda niemal na absurd. Bo trudnoby nazwać inaczej postępowanie takie, w którem uznaje się konieczność udziału Ukrainy w rokowaniach brzeskich, a nie uznaje się tej samej konieczności dla Polski? Niezawisłość republiki ukraińskiej uznała teraz Rosya, niepodległość Polski dawno uznały państwa centralne — a tymczasem w praktyce wyciąga się konsekwencye z samoistności Ukrainy, a nie wyciąga się ich z niepodległości Polski. Czy w prasie berlińskiej nie rozumie się, że w ten sposób to, co Berlin głosił i uczynił, ulega obniżeniu w stosunku do tego, co uczyniła Rosya? A dzieje się to w niewiele miesięcy po ubolewaniach, że Polacy nie odnoszą się do zapewnień berlińskich z takiem zaufaniem, na jakie one zasługują swą szczerością, bezinteresownością i trwałością?

Wśród argumentów, jakie wysuwał hr. Rostworowski, ten byłby chyba najmocniejszym, gdyby go wypowiedziano głosem tak donośnym, jakiego widocznie potrzeba, aby przedarł się do powołanych uszu przez rozgwar układów brzeskich i przez górne nadzieje z nimi związane. Odwiedziny i posłuchania, jakie miał prezydent gabinetu polskiego w Wiedniu, powinny zaważyć teraz na szali, obciążonej, jak dotąd, trochę jednostronnie przez pogląd berliński, który wszakże nie jest i nie może być chyba jedynie miarodajnym dla obydwu czynników, które w kwestyi polskiej są zainteresowane.

O przyszłość szkoły.

I.

W kołach pedagogów polskich, a zwłaszcza wśród nauczycieli krakowskich odbywa się podobno intensywna praca nad stworzeniem wzorowego programu dla przyszłej szkoły polskiej. Już za samą inicyatywę tej miary należy się od społeczeństwa jak najgorętsza podzięka. Ale szkoła — ten najczulszy nerw zbiorowego organizmu — nie może być przedmiotem fachowego tylko zainteresowania wychowawców i profesorów. Szkoła ma wytwarzać wzorowych obywateli i twórców przyszłego życia — nic więc dziwnego, że każdy, kogo przejmuje idea narodowej przyszłości, ma prawo i powinien wypowiedzieć swoje przekonanie o swoich ideałach szkoły.

Korzystając z tego prawa, chciałbym choć w kilku, na razie, zdaniach zwrócić się do Was, Czcigodni Panowie, do Was twórców nowego programu szkolnego. Wiem, że lepiej odemnie wiecie, jak należy nauczać — i co to jest nauka. Wiem, że nikt was prześcignąć nie może w umiłowaniu młodzieży, ale niech mi wolno będzie, na mocy długoletniego wpatrywania się w treść szkolnictwa polskiego, wypowiedzieć przekonanie, że te same Wasze zalety i ukochanie przedmiotu i umiłowanie młodzieży — bywają też najważniejszą przeszkodą do wypracowania lepszych, radykalnie lepszych programów szkolnych.

Jesteście tak szlachetnie przywiązani do przedmiotów, które wykładacie, że nie chcecie, by najmniejszy fragment tej wiedzy przepadł dla kształcącej się młodzieży. Młodzież kochacie tak szczerze, tak serdecznie, że pragniecie, by w dniu matury była tak samo wykształconą, jak wy jesteście. Stąd programy szkolne coraz większe. Mój syn uczy się znacznie więcej, niż ja się w jego wieku uczyłem. Przedmiotów szkolnych i materyału raczej ciągle przybywa. I dzieje się to, że matematyk rozumie konieczność redukcyi gramatyki lub historyi w tej lub owej klasie, ale po swoim trupie dopuściłby uszczuplenia trygonometryi lub algebry. Polonista podśmiewa się z fanatyzmu przyrodnika, ale zamęcza dzieci definicyami żałmków i wogóle gramatyki, przedmiotu jednego z najtrudniejszych, jakie może znieść dziecko. I tak w kółko.

Czyż tu mam powtarzać banalne prawdy, że Sienkiewicz nie potrafiłby był może rozwiązać zrównania z dwiema niewiadomemi, a ks. Wawrzyniak nie bardzo mógł być mocny w wiadomościach o fleksyach i sufiksach? Mimo to pierwszy z nich wiekopomne będzie miał imię, a drugi jest chwałą polskich pojęć o energii życia. Wybaczcie Szanowni Panowie, że śmiem się porywać i przemawiam w przedmiocie Waszej specyalności, ale wydaje mi się, że cała dotychczasowa tendencya szkoły średniej wypływa z ideałów dawnych, może szacownych, ale przeżytych: z dążenia do uniwersyalizmu, który był przewodnią cechą intelektów 18 stulecia. Wtedy to, gdy jeszcze, jak za dawnych feudalnych czasów, elita społeczeństwa na tyle była zabezpieczona materyalnie, by módz przeżywać i uprawiać całą gammę teoryj idealizmu i encyklopedyczności, wtedy to zrodził się ten wdzięk umysłowy zanurzania się we wszystkie dziedziny wiedzy, który tak mile cechował naszych pradziadów. Nie wielki w społeczeństwach był procent ludzi wykształconych — ale za to każdy z nich posiadał wykształcenie całkowite. I z tych pojęć, ze zrozumienia tej wytworności umysłowej wyrosły ciążące na nas gimnazya, szkoły średnie, pod względem życiowym bezproduktywnie wiążące chłopaka do 18 roku życia, dające mu imponującą w zasadzie summę wykształcenia we wszystkich możliwie kierunkach, o ile chłopak ten nie jest na tyle przebiegły, że umie nic z tego nie unieść i mimo to zdać maturę.

Jeżeli jednak długowieczność kształcenia gimnazyalnego była już w 19 wieku przeżytkiem, to czemś monstrualnem stać się może teraz, po wielkiej wojnie. Dziś nawet w przybliżeniu nie możemy sobie wyobrazić, jak się skomplikują i utrudnią stosunki ludzkich egzystencyi, do jakiego stopnia wyostrzy się walka o byt, ile więcej mięśniowej i fosforo-mózgowej pracy będzie musiał ze sobie wydobyć człowiek, by nie zapaść na dno, by się utrzymać na powierzchni życia. Wówczas to trzeba będzie znacznie wcześniej zaprządz się do walki, zapóźno będzie życie zaczynać po uniwersytecie, w dwudziestym którymś roku życia. Szkoła będzie musiała już kilkunastoletniego chłopca oddać życiu i przygotować go do życia. A przygotować do życia — to nie znaczy nauczyć go algebry, historyi, logiki etc., lecz wyćwiczyć wolę, obowiązkowość, charakter, łącznie z tem, co i dzisiejsze gimnazyum, choć więcej chce, ale tylko daje: łącznie z elementarzem wiedzy.

Więc świadomie i odważnie trzeba będzie zmniejszyć programy, pookrawać działy, posuwać niektóre przedmioty, przetasować sposoby nauczania, tak by 15-leni chłopak mógł już, jeśli nie chce się więcej uczyć, wejść w życie — i w życiu nie zginąć.

Pamiętajcie o życiu, zapomnijcie na chwilę o nauce! — tą prośbę ślą ku Wam, Panowie, rodzice, społeczeństwo, tę prośbę śle ku Wam — i przyszłość społeczeństwa.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Z kraj. Grona konserwatorskiego.

Krajowe Grono konserwatorskie w Krakowie zastanawiało się na ostatnich posiedzeniach pod przew. Dr St. Tomkowicza nad wnioskiem członka dyr. dra Feliksa Kopery o utworzeniu krajowego instytutu archeologicznego dla inwentaryzacyi zabytków sztuki w Polsce. Dzięki życzliwemu poparciu sekretarza generalnego Ak. Um. prof. Ulanowskiego, instytut ten ma powstać przy komisyi badania historyi sztuki przy Akademii. Członek Grona ks. G. Kowalski w Niegowici i Łapanowie przeglądał dobrze utrzymane archiwa parafialne. Istnieje zamiar rozszerzenia kościołów w Gdowie, gdzie portal ma wartość zabytkową i w Czernichowie z prezbiteryum z XV w. Piękny ornat z kościoła w Bieżanowie z początku XVI w. oddał tamtejszy ks. proboszcz do muzeum dyecezyalnego. Zarząd klasztoru OO. Paulinów w Częstochowie ma zamiar przystąpić do restauracyi kaplicy cudownej Matki Boskiej; ze względu na ważność tego zabytku przed przystąpieniem do robót zasięgnie opinii znawców krakowskich i warszawskich. P. Antoniewicz referował o wykopaliskach przedhistorycznych w Skotnikach. P. Lepszy zwrócił uwagę na wykopaliska w Kryspinowie i na skałę z wielką jaskinią w tejsamej miejscowości. Poszukiwaniami w jaskiniach w Piekarach za zgodą Komendy wojskowej ma się zająć p. Antoniewicz z ramienia Akademii.

Kons. kraj. dr. Szydłowski przedłożył sprawę rozszerzenia kościoła romańskiego w Prandocinie, gdzie architekt, Jarosław Wojciechowski, z Warszawy, projektuje nowy kościół z zachowaniem jednak w całości starego romańskiego, jako bocznej kaplicy. Konserwator Szydłowski przedstawił dalej sprawę rozszerzenia kościoła romańskiego w Wysocicach, zachowanego dotąd prawie w pierwotnej formie. Arch. Hendel projektuje tutaj dobudowę romańską z tyłu starego kościoła. Uznano projekt rozszerzenia kościoła w Prandocinie za dobre rozwiązanie: co do Wysocic to uznano, że kościół winien zostać zachowany w całości w dotychczasowym stanie.

Sekcya archiwalna Grona odbyła posiedzenie pod przew. ks. prof. dra Jana Fijałka, który podał do wiadomości, że klasztor OO. Cystersów w Mogile udzielił 2000 K. subwencyi na druk Katalogu swego archiwum w opracowaniu dra Kazimierza Kaczmarczyka i ks. G. Kowalskiego, który to katalog ukaże się w wydawnictwach Grona. Ten hojny dar świadczy o zrozumieniu klasztoru i jego przeora dla potrzeb nauki polskiej i jest równocześnie dowodem przywiązania do zabytków przeszłości, powinien też być przykładem do naśladowania. Prof. Ptaśnik odbył podróż do Czchowa, gdzie w posiadaniu gminy znalazł 24 dyplomy perg. z lat 1393—1750, zaś w cechu wielkim i szewskim odszukał szereg dyplomów i rękopisów i poczynił starania o złożenie ich w depozyt Archiwum krajowego. Równocześnie czynił poszukiwania za archiwaliami tej gminy, będącemi w rękach prywatnych w Wadowicach i Tarnowie. Dzięki tym staraniom zdołał prof. Ptaśnik zgromadzić kilkanaście dalszych dyplomów i rękopisów odnoszących się do gminy i cechów czchowskich od r. 1445 i złożyć je w depozyt w Archiwum krajowem w Krakowie. W Rzeszowie znalazł prof. Ptaśnik 12 ksiąg ławniczo-wójtowskich od r. 1610 i 10 dyplomów od r. 1568 tudzież interesujący plan Rzeszowa z r. 1762 w Magistracie. Niestety stwierdził, zupełny brak ksiąg radzieckich tego miasta, o których niewiadomo, kiedy zaginęły. Ciekawy spis mieszczan rzeszowskich z XVI w. niestety nie znajduje się już na miejscu. Wydział krajowy, który rozpoczął bardzo energiczną akcyę mającą na celu ochronę archiwów prowincyonalnych, poczynił kroki, aby archiwalia rzeszowskie złożone zostały do Archiwum krajowego w Krakowie. W Bochni przechowuje magistrat kilkanaście rękopisów i kilka dyplomów od XV w., katalog tych archiwaliów, opracowany przez dra Kaczmarczyka ma wejść do Wydawnictw Grona. Ks. prof. dr. Fijałek zwiedził archiwum konsystorskie w Tarnowie, ułożone dekanatami; zawiera ono oprócz innych rzeczy kilkanaście dyplomów perg. od r. 1413 i szereg kopiaryuszy kościołów parafialnych przeważnie z drugiej połowy XVIII w. Prof. Ptaśnik, ks. Fijałek i arch. Chmiel omawiali sprawę dawnych ksiąg metrykalnych, przechowywanych przy parafiach. Wskazanem jest, aby archiwa te gromadzone były w Archiwach konsystorskich. Członek dr. Duda zawiadamia, że Magistrat miasta Kańczugi złożył w depozyt Archiwum Krajowego w Krakowie 9 dyplomów pergaminowych i 20 papierowych miejskich, a częściowo cechowych z lat 1523—1738 i 8 ksiąg i fascykułów dotyczących Kańczugi z lat 1456—1866 tudzież dwie księgi wsi Gaci z lat 1509—1700, przyczem podnieść należy bardzo dobre zachowanie tych archiwaliów, co chlubnie świadczy o pieczołowitości gminy w tym kierunku. Od miasta Oświęcimia uzyskało Archiwum krajowe w depozyt dyplom z r. 1518 i 9 ksiąg i fascykułów z lat 1509—1866.

Wojna obecna wykazała, na jakie niebezpieczeństwo są narażone archiwa małych miast i parafii. Wiele cennych zabytków poszło z dymem lub stało się ofiarą wandalizmu dzikiego żołdactwa. Te resztki, które się jeszcze cudem zachowały, powinny być jak najprędzej złożone w bezpiecznem miejscu tj. w obu archiwach krajowych w Krakowie i we Lwowie i w archiwach konsystorskich. Energiczną akcyę w tym względzie Wydziału kraj. powitać należy z zadowoleniem i wyrazić nadzieję, że zarządy parafialne i miejskie nie będą się dłużej ociągać z oddaniem w depozyt swych archiwów w ręce, które dają wszelką gwarancyę bezpieczeństwa.

Ekspansya polszczyzny na Wschodzie w XVII. wieku.

„Zdrój kastalski kryształowy
Swej krasy uplenił.
Glans wód jego marmurowy
W kał się szpetny odmienił.
Żadną bogów przytomnością
Ozdobnym się nie czuje.
Gdzie poetae sami pili,
Tam już i wielbłądowie
Z Beocyi się wnęcili.
I dwunożni osłowie,
Opiwszy się mętu, marchy,
Tu do lutnie z kopytem,
Stąd one wierszysk parchy,
Stąd kąkol między żytem“.

Ten jędrny, bardzo dosadny wiersz, nieco szwankujący w rymie, jest, jak się łacno domyśleć, uszczypliwą satyrą na jakichś nieudolnych synów Apollina, co swymi utworami kalają poezyi „zdrój kastalski“.

Sądzę, że i dzisiaj niejedna redakcya, zasypywana poronionymi płodami rodzimego wierszorobstwa, mogłaby z powodzeniem zastosować w „odpowiedziach od redakcyi“ ową satyrę „De poesi leprose“, jako bicz bolesny na wierszokletów. Satyrę tę przytoczyłem jednak wcale nie jako przepis na odpowiedź. Jest ona ciekawem zjawiskiem w dziejach kultury polskiej ze względu na charakter i osobę autora-krytyka, jak również i na osobę tak złośliwie skrytykowanej ofiary.

Satyra owa wyszła z pod pióra wysokiego dostojnika cerkwi prawosławnej XVI wieku. Autorem jej jest metropolita rostowski, zaliczony w poczet świętych cerkwi rosyjskiej, jako św. Dymitr Rostowski.

Święty Dymitr (1651—1709 r.), w życiu świeckiem — Daniel Tuptała, pochodził z Kijowszczyzny; był wychowańcem kolegium kijowsko-mohylewskiego i uczniem Galatowskiego. Był to człowiek nadzwyczajnej na te czasy erudycyi. Wśród prawosławnych jest szczególnie lubiany, jako autor napisanych po rusku „Czetji Miniei“ czyli Żywotów świętych. Dymitr odznaczał się wprost anielską słodyczą charakteru, chrześcijańską pokorą obok silnej woli, co pozwoliło mu w dalekim Rostowie szczepić ziarno zachodniej latyno-polskiej kultury, założyć szkołę biskupią, gdzie między innymi wykładano polski język, oraz własnym przykładem i wytrwałem pouczeniem podnieść i uszlachetnić życie rostowskiego prawosławnego duchowieństwa. Pomimo zupełnej przynależności do prawosławia, bez żadnych wahań i odchyleń, Dymitr Rostowski czuł i myślał po polsku, czego najlepszym dowodem, że swój własny pamiętnik spisywał przeważnie po polsku.

Jako drugi przykład polszczyzny Dymitra, przytaczam tu wyjątek z jego pamiętnika, zachowując pisownię:

„R. 1678. November 29.

Pan Skoczkiewicz umarł w piątek rano po wyściu osmej godziny na pół zegarku. Był solemniter pogrzeb odprawowany, miałem na nim kazanie, za które wziołem dobrego satendyku łokci 6“.

Nie mniej ciekawą jest postać ofiary owej złośliwej krytyki św. Dymitra.

Jest nim prawosławny metropolita tobolski, przedtem archiepiskop czernichowski, Jan Maksymowicz, niedawno zaliczony również w poczet świętych kościoła prawosławnego. Św. Joann był autorem bardzo płodnym, napisał w ruskim języku tysiące wierszy bardzo poczciwych, o bardzo zacnej tendencyi, lecz nader słabych pod względem formy.

Oto wyjątki z rymowanego alfabetu, którego tytuł nawet „rymowany“ brzmi:

„Alfawit sobranny.
rifmami złożenny,
ot światych pisanij,
iz drewnich reczenij,
na polzu wsiem cztuszczym,
w prawoj wierie suszczym,
preždie od jazyka rimska,
a nynie słogom sławienska“.

Rekomendując swą książkę czytelnikowi. św. Joann w przedmowie powiada:

„Czytatielu pobożnyj i Chrystolubimyj,
ot niejaże sniesi czastokrotnie
tieło i duszu twoju ty nasładisz istotnie“.

Na literę K pomiędzy wieloma innymi jest rzecz o Kambizie taka:

„Kambiza caria perska chwalit pisanie;
mież mnogimi diely sie imie tworcuje.
Zapowied położył jest sudijam żestoku
zieła sławnu, pochwalnu, jak twierdu opoku,
aszcze by kto od sudij imeł prestupiti
nie z bogatstwa a z koži wielieł obnažiti“.

Takich wierszy są tysiące. Nic też dziwnego, że św. Dymitr, jako współczesny pisarz, obdarzony istotnym talentem i wielką wrażliwością poetycką, nie mógł wytrzymać tego potoku wierszoklectwa i dał upust swym obrażonym uczuciom piękna w wymienionej na początku satyrze.

Św. Joann, po świecku Jan Maksymowicz, urodził się w Kijowszczyźnie, kształcił się w kolegium mohylańskiem, gdzie później był profesorem retoryki. roku 1697 został archiepiskopem czernichowskim, a w lat kilka metropolitą tobolskim, umarł r. 1715. Był to scholastyk, istotnie uczony i pisał niemało z polska. Znał doskonale łacinę i polski język. Nabytą w kolegium łacińsko-polską kulturę szerzył na dalekiej północy, w Tobolsku.

Te dwie sylwetki świętych Kościoła prawosławnego, znających i ceniących język polski i bardzo mocno przesiąkłych latyno-polską kulturą, bynajmniej nie są czemś niezwykłem.

We wschodnich dzielnicach Rzpltej było zjawiskiem zwyczajnem, że prawosławie godziło się z polszczyzną, a gorące przywiązanie do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej chodziło w parze z gorliwością w wierze prawosławnej. Bywało tak, dopóki obcy nam, Polakom, duch nietolerancyi, naleciałość z zachodu i wschodu, nie popsuł harmonii. Albowiem polszczyzna szerzyła się na Rusi wcale nie drogą urzędową, przez jakieś nakazy, przez jakiś przymus. Bynajmniej. Język polski pobijał Ruś powoli, swobodnie, stopniowo z postępowym wylewem na Ruś polskiej towarzyskości, polskiej kultury, polskiej nauki, muzyki — wreszcie pod wpływem łacińsko-polskich szkół.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W. SZCZĘSNY.

Walka we mgle.

„Corriere della Sera“ pomieszcza następujący opis walk o posiadanie M. Beretta, który niedawno Austryacy zdobyli:

Mróz aż dzwoni. Ciężka mgła rozciąga się nad ziemią. Znużeni długiem czuwaniem, zdenerwowani nieustannym ogniem nieprzyjacielskim, spoczywają żołnierze pod osłoną nocy w rowach, skuleni, tuląc się do siebie plecami, aby się wzajemnie chociaż trochę rozgrzać. Placówki czuwają na pół skostniałe. Z oddali dochodzi głuchy pomruk armat.

Dochodzi trzecia nad ranem. Ciszę nocną przerywa nagle straszny huk. Pierwsze pociski artyleryi nieprzyjacielskiej uderzają w nasze linie. Natychmiast rozchodzi się wokoło nieprzyjemny dławiący zapach, który wdziera się w gardła i oczy i wyciska łzy. Wszyscy zrywają się na równe nogi. Maski gazowe! Atak gazami trującymi! Dwie godziny bez przerwy spada deszcz pocisków na nasze linie. Wreszcie o godzinie w pół do szóstej nastaje nagle cisza. Wszyscy w naprężeniu czekamy. Mgła coraz gęstsza, tu i ówdzie padają odosobnione strzały, słychać karabin maszynowy. Czy to już wróg? Czekamy — nikt nie nadchodzi. Nagle alarm! Piechota na oślep bije w mgłę. Znowu czekamy — nic!

Tak przechodzi półtorej godziny. Znowu spada deszcz pocisków. Artylerya nieprzyjacielska strzela tym razem granatami i szrapnelami wszelkich kalibrów aż do 30 cm. Huk i trzask wstrząsa skałami. Każdy wybuch wyrzuca w powietrze tysiące odłamków skalnych. Ogień wzmaga się coraz bardziej. Na przestrzeni dwu kilometrów rozpętuje się prawdziwa orgia płomieni i stali. Rowy strzeleckie zapadają się i równają z ziemią. Straty nasze z każdą chwilą się zwiększają, mamy coraz więcej rannych, których tylko z trudem możemy usuwać na tyły. Rozpaczliwe jęki rozdzierają ciemności, oświetlane momentami ogniami wybuchów. Połączenia telefoniczne są zerwane. Nie możemy z nikim się porozumieć. Obserwatorzy artyleryi sygnalizują rakietami świetlnymi. Gorączkowo pracują telefoniści, aby naprawić uszkodzenia.

Nagle mgła rozsuwa się, tworząc jakby okno. Przez nie spostrzegamy, jak na Col Bonato nieprzyjacielska piechota formuje się do ataku. Nasza artylerya już ją pochwyciła, miesza szeregi, powstrzymuje na chwilę, ale nie może już jej zupełnie rozbić. O w pół do dziesiątej zjawiają się pierwsze szturmowe bataliony nieprzyjacielskie przed naszemi, zniszczonemi liniami. Wyrośli oni nagle z poza zasłony ognia i żelaza. Zasłona ta w tej chwili przesuwa się poprzez nasze linie na nasze rezerwy. Gwałtowny i szybki jest atak. Nasza piechota, która przetrwała mękę bombardowania, opiera się przez chwilę. Atak staje się coraz gwałtowniejszy — cofamy się. Kilku oficerów pada, pułkownika rannego odnoszą ku tyłowi. W odwrocie usiłujemy sformować linię, co się jednak nie udaje. Austryacy zdobyli górę. Cisną teraz ku dołowi. Rozpoczyna się walka we mgle, która staje się bardzo namiętna. Wszelkie połączenia ku tyłowi są przerwane. Żołnierze z meldunkami nie mogą się przedostać. Mgła staje się tak gęsta, że chwilami mamy wrażenie, że walczymy z zawiązanemi oczyma. Pół godziny bombardujemy zawzięcie szczyt góry, poczem ruszamy do kontrataku. Nieprzyjaciel otrzymał jednak już posiłki, a nasi bersaglierzy dostają się w silny ogień karabinów maszynowych. Zadowalamy się więc utrzymaniem obecnych naszych linii, które cokolwiek poprawiamy.

Nadchodzi noc, a z nią znowu mgła. Ani chwili spokoju, każdej chwili spodziewany się niespodzianki. Nie mamy nic do jedzenia, gdyż z tyłu nie można nic donieść.

Pierwsza wiadomość, jaka do nas dociera, powiada, że nowo przybyłe z Galicyi dywizye austryackie zaatakowały Asolone i rozbiły naszą piechotę. Od strony Solarolo meldują atak niemiecki. O szóstej rano podejmujemy nowy kontratak. Major, który prowadzi naszych żołnierzy, wskazuje na ukazujące się w mroku linie żołnierzy i woła radośnie: „Oto są, trzymają się!“ Dobiegamy do nich. Istotnie nasi, ale... wszyscy nieżywi. Jak leżeli, tak padli. Nie wstał nikt. Okrzyk tryumfu przemienia się w okrzyk wściekłości.

Wschodzi dzień. Wszystkie grzbiety dokoła są białe, tylko Col Bossato czernieje od... nieprzyjaciół.

Od Administracyi.

Na równi z wszystkimi dziennikami krakowskimi, z powodu niebywałego wzrostu cen papieru i druku zmuszeni jesteśmy od 1 stycznia 1918 roku podwyższyć przedpłatę „Głosu Narodu“, która wynosić będzie

bez odnoszenia:

miesięcznie	K 5.20
kwartalnie	K 15.20
półrocznie	K 30.
rocznie	K 60.

z odnoszeniem lub przesyłką pocztową:

miesięcznie	K 6.
kwartalnie	K 17.60
półrocznie	K 35.
rocznie	K 70.

Mamy nadzieję, że obecne podwyższenie przedpłaty jest tylko czasowe, spowodowane niezwykłymi warunkami — i że wkrótce będziemy mogli powrócić do cen dawniejszych.

KRONIKA.

SOBOTA **5** Telesfora

Wschód słońca o godz. 7.40 r.
Zachód „ „ 3·50 w.
Długość dnia godz. 8, m. 14.

Z miasta.

USTAL[illegible] [illegible] POLSKIEJ. Wczoraj przedpołudn[illegible] [illegible] Umiejętności rozpoczęły się prz[illegible] narady konferencyi, zwołanej przez wydział filologiczny z polecenia walnego zgromadzenia Akademii z dnia 29 maja ub. r. dla ostatecznego ustalenia pisowni polskiej. Obradom przewodniczył prof. Dr Rozwadowski; wzięli w nich udział lingwiści z Warszawy, Poznania, Torunia, Lwowa i Krakowa. Referowali prof. Łoś z Krakowa, dyrektor Passendorfer i prof. Nitsch ze Lwowa, prof. Kryński z Warszawy. Omawiano ogólne zasady pisowni oraz zasady co do używania litery „j“ w środku i na końcu wyrazów. Po godz. 4 odroczono obrady do godz. 4 popoł. Dziś o godz. 11 rozpocznie pracę pełna konferencya. Zaproszeni są do udziału wszyscy członkowie wydziału filologicznego Akademii Umiejętności, przedstawiciele galicyjskiej Rady szkolnej kraj., Departamentu oświaty z Warszawy, Tow. naukowych w Poznaniu, Toruniu, Warszawie i Lwowie, Tow. nauczycieli szkół wyższych w Galicyi, Tow. nauczycieli w Warszawie, nadto szereg fachowych uczonych.

W związku ze sprawą ustalenia pisowni polskiej wydała Akademia świeżo książkę prof. J. Łosia p. t. „Pisownia polska w przeszłości i obecnie“ (w Krakowie, nakł. Akademii Umiejętności, 1917, 8°, str. 225), dającą historyczny pogląd na próby ujednostajnienia pisowni polskiej od czasów najdawniejszych aż do ostatniej chwili. Książka oświetla wszystkie ważniejsze kwestye sporne w tej dziedzinie.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dn. 7 stycznia 1918 r. o g. 11 rano. Porządek dzienny: 1. Dr Stanisław Hupka: O stanie i rozwoju gospodarstwa wiejskiego w różnych krainach geograf. Galicyi zachodniej. I. Studya nad stanem i rozwojem kultury rolnej ze szczególnem uwzględnieniem uprawy ozimin na wyżynie zassowskiej. 2. Dr Roman Rybarski: Idee gospodarstwa narodowego. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE rozpoczną się na nowo w najbliższą niedzielę dn. 6 stycznia. Program poświąteczny zawiera dwa cykle wykładów. W pierwszym cyklu, literackim, p. t. „Powieściopisarze Polski“, znany badacz literatury naszej i krytyk, doc. Dr M. Mann, da krótkie a treściwe charakterystyki sześciu najwybitniejszych polskich powieściopisarzy aż do B. Prusa i H. Sienkiewicza. Drugi cykl wykładów, przyrodniczy, poruszy tak bardzo ważną i aktualną sprawę morza i jego właściwości. Pierwsze prelekcye zapoznają nas z morzem jako z żywiołem, z jego dnem i brzegami oraz z jego cechami geograficznemi. W dalszych rozpocznie się opis życia wśród morza i przepięknych zjawisk, jakie zarówno na powierzchni oceanów, jakoteż i w ich głębiach można zauważyć. Będą te wykłady wstępem do dalszych, które poruszą znaczenie ekonomiczne i historyczne tego żywiołu tak ważnego dla dziejów świata, a zwłaszcza dla naszych. Wszystkie wykłady z cyklu „O morzu“ będą obficie objaśniane obrazami świetlnymi i pokazami; odbywać się będą, jak zazwyczaj, w sali Zakładu zoologicznego, ul. św. Anny 6, I. piętro.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH komunikuje nam: Prezydyum Syndykatu dziennikarzy krakowskich zostało zawiadomione, że wczoraj wieczorem grono redakcyjne dziennika „Nowa Reforma“ wstrzymało pracę z tego powodu, że wbrew stwierdzonemu już w publicznej zapowiedzi o podwyższeniu prenumeraty faktowi wzrostu płac członków Redakcyi, wydawnictwo „Nowej Ref.“ odmówiło przyjęcia postawionych mu przez grono najskromniejszych wymagań co do regulacyi płac, tudzież nie zgodziło się na postanowienie, że nikogo z obecnych członków Red. przed końcem wojny bez dostatecznych powodów nie pozbawi pracy.

O tem Prezydyum Syndykatu członków swoich zawiadamia.

W OBRONIE GIMNAZYALISTÓW. Otrzymujemy następujące pismo: Nawiązując do wypadku, jaki zdarzył się kilka dni temu między parą staruszków i studentami, zauważyć należy, że wszędzie także znajdują się przecież wyjątki. Młodzieży nie można na ogół posądzać o brak serca i obojętność względem społeczeństwa. Pracą niewątpliwie ponad siły, jaką było rozwożenie ziemniaków dla ubogiej ludności przez kilkuset studentów, dała młodzież dowód, że chętnie bierze czynny udział w walce z troskami i kłopotami wywołanymi wojną. — Zjednała też sobie młodzież przez to zasłużone uznanie. Należy również podnieść, że każda odezwa, mająca za cel akcyę czy to patryotyczną, czy społeczną, znajduje wśród uczniów serdeczny oddźwięk.

„JAWNUTA“. W teatrze przy ul. Rajskiej ukaże się we wtorek niezwykła premiera. Zespół śpiewny z udziałem najwybitniejszych sił zespołu dramatycznego tej sceny wykona sielankę-operę p. t. „Jawnuta“. Dzieło to, pełne wdzięku w tekście i w muzyce, rzadko kiedy ukazywało się na scenach polskich i jest więc premierą w całem znaczeniu słowa. Tekst pochodzi z pod pióra Kniaźnina, a został przywrócony w znacznej części do stanu pierwotnego według oryginału, gdyż w wędrówce po różnych scenach, także prowincyonalnych, ulegał często zniekształceniu. Pracy tej dokonał znawca muzyki i literatury p. Witold Noskowski. Obsadę ról głównych tworzą pp. Miłowska, Miller, Karasiński; zaś z dramatu p. Turowiczówna, która odtworzy rolę tytułową, oraz pp. Kolwas, Beroński i in. Barwne obrazy życia cygańskiego znajdą odpowiednią oprawę sceniczną, której staranność zawsze cechuje drugą scenę miejską. „Jawnuta“ jako dzieło muzyki swojskiej i to pióra takiego mistrza, jak Moniuszko, wprowadza w repertuar utwór o głębszej wartości, który kieruje słuchaczy ku upodobaniom artystycznym wyższego rzędu.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO donoszą: Dzisiaj „Myszy bez kota“ Jordana, które dzięki znakomitej obsadzie, jaką tworzą pp. Rotter, Kamińska, Modzelewska, Czarnecka, Kolman, oraz panowie Zelwerowicz, Feldman, Bończa, Szymborski, Noskowski, Jarniński, Ryszkowski i in., obudziły wielkie zainteresowanie „Myszy bez kota“ powtórzone będą jutro, w poniedziałek, środę, czwartek i sobotę przyszłego tygodnia. Jutro popoł. „Betleem polskie“ L. Rydla.

Z TEATRU LUDOWEGO komunikują: Dzisiaj popoł. dramat L. Wiesenberga „Sądny dzień“; wieczór „Piękna Helena“. Jutro popoł. „Królowa przedmieścia“ K. Krumłowskiego; wieczór „Odsiecz Wiednia“ W. Rapackiego.

WYKAŃCZALNIA KONFEKCYJNA I BIELIŹNIARSKA. Seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie przy ul. Grodzkiej 13, uzyskawszy poparcie ze strony c. k. namiestnictwa (Centrali kraj. gosp. odbudowy Galicyi, sekcya III), otwiera w tych dniach niezwykle pożyteczny zakład, mianowicie maszynową, elektrycznym popędem poruszaną Wykańczalnię konfekcyjną i bieliźniarską. Wykańczalnia ta, na którą składa się 14 specyalnych maszyn niezbędnych do wykańczania wyrobów konfekcyjnych i bieliźniarskich np. maszyn do ażurowania, do obszywania koronek itp., służy dla użytku wszystkich krakowskich krawczyń i bieliźniarek. Zarząd wykańczalni obejmuje Koło Kobiet Tow. Pomocy przem., oddając kierownictwo tejże w ręce fachowej nauczycielki robót konfekcyjnych i bieliźniarskich. Osoby i instytucye, potrzebujące pomocy wykańczalni, zgłaszać się mogą codziennie w godzinach przed i popołudniowych w zarządzie Seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej, ul. Grodzka 13, I p.

PODNIESIENIE CEN MIĘSA. W ostatnich dwóch tygodniach tj. w czasie od 28 grudnia 1917 r. aż do dnia dzisiejszego c. k. gal. Zakład dla obrotu bydłem dostarczył dla Krakowa bydła rogatego zamiast około 1000 sztuk, zaledwie 175 sztuk, a cieląt zamiast około 1.200 sztuk, zaledwie 195 sztuk, skutkiem czego od kilku dni odczuwa się w mieście dotkliwy brak mięsa.

Wobec tego zarząd miasta widział się zmuszony do podniesienia przejściowo taryfy maksymalnej na mięso wołowe i cielęce, aby umożliwić rzeźnikom postaranie się o większe ilości żywego towaru, choćby po cenie wyższej i bez pośrednictwa zakładu dla obrotu bydłem.

Ceny maksymalne, począwszy od 5 stycznia b. r., oznaczono: a) na mięso wołowe z dokładką do 8 K 72 h; b) na mięso wołowe bez dokładki do 10 K; c) cielęce do 8 K za 1 kgr.

SPIS NAJMŁODSZYCH POSPOLITAKÓW. Na podstawie reskryptu ministerstwa obrony kraj. z dnia 7 grudnia 1917 r., magistrat wzywa wszystkich pospolitaków urodzonych w r. 1900, aby najdalej do dnia 9 stycznia b. r. zgłosili się w odnośnych komisyach celem wydania im „potwierdzenia osoby i zgłoszenia się“ (Persons-und Melde-Nachweis) oraz karty legitymacyjnej pospolitego ruszenia.

Do przyjmowania zgłoszeń miasto podzielone zostało na 6 okręgów, a dla każdego z nich utworzono osobne komisye, a mianowicie w lokalach: 1. Dla okręgu I. obejmującego dzielnice I, II, III i XI (Śródmieście, Wawel, Nowy Świat i Dębniki) przy placu Wszystkich Świętych l. 6, I p., oficyna. 2. Dla okręgu II, obejmującego dzielnice IV, XII i XIII (Piasek, Półwsie i Zwierzyniec) przy placu Wszystkich Świętych l. 6, parter na lewo. 3. Dla okręgu III, obejmującego dzielnice VI, XIV, XIX i XX (Wesoła, Czarna Wieś, Grzegórzki, Dąbie) w głównym gmachu magistratu III p., wejście bramą od kościoła Franciszkanów. 4. Dla okręgu IV, obejmującego dzielnice V, XV, XVI, XVII i XVIII (Kleparz, Nowa Wieś, Łobzów, Krowodrza, Warszawskie) w miejskiej szkole barakowej przy ul. Biskupiej. 5. Dla okręgu V obejmującego dzielnice VII i VIII (Stradom, Kazimierz) w miejskiej szkole przy placu Wolnica l. 1, ratusz. 6. Dla okręgu VI obejmującego dzielnice IX, X, XXI i XXII (Ludwinów, Zakrzówek, Płaszów, Podgórze) przy Rynku podgórskim l. 1, filia magistratu II. p., w głównej sali.

Wymienione komisye urzędować będą od godziny 9 rano do 1 w południe i popoł. od 4 do 6; w niedzielę od 9 do 12 przedpoł. Każdy zgłaszający się winien przynieść ze sobą metrykę urodzenia, świadectwo przynależności, książkę roboczą lub służbową, fotografię itp. celem wykazania tożsamości osoby.

Zaniedbanie zgłoszenia się w powyższym terminie będzie surowo karane.

LALKI DO „SZOPKI KRAKOWSKIEJ“. Otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Przez omyłkę widocznie, powtórnie i w tym roku podano, jakoby p. baron Puszet wykonał lalki do „Szopki krakowskiej“. Prawdą natomiast jest, że lalek dorobiono kilka, lecz „Szopka krakowska“, a więc i lalki używane obecnie, powstały jeszcze w r. 1915 wspólnemi siłami komitetu ówczesnego i że lalek 22 do tejże Szopki rzeźbiła p. H. Beringer-Wilczyńska, a malowała p. Elżbieta Barabaszówna.

SPRZEDAŻ SPIRYTUSU DENATUROWANEGO. Magistrat podaje do wiadomości, że kupcy sprzedający spirytus denaturowany obowiązani są wydawać publiczności ten artykuł na niezrealizowane kupony listopadowe i grudniowe z roku 1917. Niestosujący się do powyższego zarządzenia ulegną surowej karze. W końcu wyjaśnić trzeba, że Centrala nadsyła spirytus denaturowany tylko w mniejszych partyach, przeto magistrat nie może przydzielać sklepom rejonowym pełnego kontyngentu spirytusu, przypadającego na bieżący miesiąc.

KONSUMCYA PAPIEROSÓW, jak obliczyła dyrekcya monopolu tytoniowego spadła w Austryi podczas wojny rocznie o 3 miliardy i 600 milionów sztuk.

WYKUPNO KONI EWIDENCYJNYCH. Magistrat komunikuje: Ponieważ władze wojskowe nie zamierzają na razie powoływać do służby wojskowej koni, obdzielonych przy klasyfikacyi kartą ewidencyjną, dla ułatwienia posiadaczom takich koni pozbycia ich, zarządziło ministerstwo obrony kraj., że konie te zgłosić należy do kupna wprost w odnośnej c. i k. Komendzie wojskowej.

KROWA ZABŁĄKANA. Magistrat zawiadamia, że dnia 20 grudnia 1917 r. przytrzymano w dzielnicy VIII zabłąkaną krowę. Krowę tę umieszczono w stajni M. Schroniska dla bezdomnych, gdzie właściciel po udowodnieniu prawa własności i zapłaceniu kosztów żywienia, może ją odebrać. W przeciwnym razie krowa ta będzie sprzedana w drodze publicznego przetargu na targowicy miejskiej, po upływie dni 8.

Z Polski i ze świata.

Z RZĄSKI piszą nam: Na zakończenie kursu szycia ubrań i strojów ludowych, urządzonego w Rząsce pod Krakowem przez Patronat rękodzieł i przemysłu Wydziału kraj., odbyła się dn. 19 grudnia ub. r. wystawa prac uczenic. Na uroczystość przybyło więcej osób z Krakowa, pomiędzy nimi ks. Masny, jako proboszcz parafii, który wskazał na doniosłe znaczenie tego rodzaju kursów i podziękował dyr. Patronatu Drowi J. Schoennetowi za tegoż urządzenie. Z ramienia Patronatu rozdała świadectwa p. Wątorska, referentka do spraw kursów zawodowych. Na kurs uczęszczało 15 dziewcząt miejscowych, a wykonane przez nie prace świadczyły chlubnie o ich postępach i pilności, jak również staraniach instruktorki p. Eleonory Zielińskiej.

W pięknie przystrojonej sali tworzyły stroje ludowe nadzwyczaj miły i barwny obrazek, bo obok zwykłych codziennych bluzek i kaftaników, nie brakło tam uroczystych spodnic i zapasek, koszul ludowych, ręcznie haftowanych. Ozdobą wystawy było kilkanaście strojnych i kosztownych gorsetów wykonanych z etnograficzną ścisłością przez uczenice, według ich własnych rysunków. Również zwracały na się uwagę ubrania męskie i chłopięce. Jak się dowiadujemy, będą niektóre wyroby kursowe wystawione jeszcze w Krakowie. Wynikiem kursu będzie utworzenie w Rząsce szwalni pod Patronatem krajowym wiejskiej szwalni udziałowej.

URZĘDNIK-OBYWATEL. Z powiatu mieleckiego piszą nam: Przykrą jest rekwizycya, jakąkolwiek ona jest, ale o wiele więcej sprawia ona przykrości, gdy dzieją się przy niej nadużycia. Dotknięty pod tym względem krzywdą, udaje się ze skargą do swojej władzy politycznej, ale niestety nie znajduje wysłuchania, a zdarza się, że mu wskażą drzwi. W każdym prawie powiecie dzieją się przy rekwizycyach różne nadużycia, a i nasz powiat nie jest od nich wolny. Zachodziły wypadki, że ostatnie ziarno zabierano rolnikowi z powodu braku zrozumienia różnicy między suchym paragrafem, a istotną sprawiedliwością. Niektórzy ludziska pospieszyli się z odstawą, zanim przeznaczono im ilość do odstawy: tej ilości nic policzono im na karb przypadającego na nich wymiaru zbożowego. Powstawały stąd bardzo wielkie utyskiwania i żale, ale nie było nikogo, ktoby ich zechciał wysłuchać. Dopiero gdy przybył do starostwa w Mielcu i objął agendy zbożowe i ogólnej aprowizacyi p. komisarz Jerzy Muszyński, sprawa całkiem inny obrót wzięła. Kierowany uczuciem obywatelskiem, żalących się zawsze wysłuchał, ściśle i skrupulatne dochodzenie przeprowadzał, a następnie pokrzywdzenie usuwał. Należy się za to gorące uznanie p. Muszyńskiemu. Obyśmy mieli jaknajwięcej takich urzędników. Ks. R.

Z KĘT piszą nam: W dniach 30 grudnia i 1 stycznia. Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej w Kętach z inicyatywy i staraniem swego prezesa ks. Franciszka Jeża, odegrało „Dziesiąty Pawilon“ Staszczyka i „Kto im łzy powróci“ Bogusławskiej. Sztuki te, tak gorące zyskały przyjęcie ze strony publiczności tak miejskiej, jak i wiejskiej, że sala w obydwóch dniach widzów pomieścić nie mogła. Część dochodu przeznaczono na K. B. K.

ZNAMIENNY ANONS. W berlińskiej „Tägliche Rundschau“, nr. 584, znajduje się następujące ogłoszenie: „Ropa uznana została dopiero podczas tej wojny za jeden z najdrogocenniejszych i najbardziej niezbędnych produktów przyrody. Przemysł ropny zachowa także i po przywróceniu pokoju rolę doniosłą. Ponieważ z różnych przyczyn Ameryka, Rosya i Rumunia, jako dostawcy ropy, oraz jej przetworów: benzyny, nafty, parafiny, nie będą wchodziły w rachubę dla państw centralnych, pozostanie przeto tylko Galicya, eldorado przemysłu ropnego, ze swemi niezwykle bogatemi źródłami. Przez udział w zakupnie terenów naftowych w Galicyi w najlepszem położeniu otwiera się droga do nader korzystnej lokaty kapitału z widokami bardzo wielkich zysków. Udziały można jeszcze nabywać pod dobrymi warunkami. Adresować do firmy „Naphtagruben“ w Berlinie-Charlottenburgu, Joachimsthalerstr. 1“.

PIERWSZY WYDZIAŁ MEDYCZNY W BUŁGARYI. Z nowym rokiem będzie otwarty na uniwersytecie bułgarskim w Sofii wydział medyczny. Dotychczas studyowali lekarze bułgarscy w Rosyi lub Francyi, w ostatnich zaś latach także w Niemczech i Austryi. Studyum na nowym wydziale trwać będzie 6 lat. Absolwenci otrzymają stopień doktorski, którego na żadnym wydziale bułgarskim nie można dotychczas uzyskać.

PIERWSI POLEGLI AMERYKANIE. W pierwszych dniach grudnia padli na polu bitwy we Francyi trzej żołnierze amerykańscy. Jak donosi wojenny sprawozdawca „Times'a“ z amerykańskiej głównej kwatery, pogrzeb odbył się z wielką uroczystością. W orszaku pogrzebowym postępowały kompanie, w których oni służyli, oraz oddziały francuskiej piechoty i artyleryi; salwy honorowe dawały baterye francuskie i amerykańskie. Na tablicy pamiątkowej, znajdującej się na grobie żołnierzy amerykańskich, umieszczono następujący napis: „Tu spoczywają pierwsi żołnierze rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych, którzy na ziemi francuskiej padli w obronie wolności i sprawiedliwości“.

Zawiadomienia i komunikaty.

USTRÓJ SZKOL. W POLSCE, A KWESTYA SELEKCYI UCZNIÓW (w związku z referatem jen. wizytatora szkół p. T. Łopuszańskiego). — Na powyższy temat wygłosi w poniedziałek 7 b. m. Dr Maryan Falski referat w lokalu Związku pol. naucz. lud., Rynek gł. 29, II p. Po referacie dyskusya. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp dla członków i gości.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA powsz. Związku artystów pols. i Biuro odbudowy art. kościołów otwarte codziennie od godz. 10 i pół do 1 i pół.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY w kawiarni Teatralnej odbędzie się 6 b. m. tj. w niedzielę o godz. 8 wieczór z udziałem takich sił artystycznych, jak pp.: Leon Wyrwicz, Helena Palczewska, Kalnicki i Kalnicka, oraz subretka sceny ludowej Helena Kamińska oraz jako conferencier p. Kolwas, artysta teatru ludowego.

RESTAURACYA W „DOMU POLSKIM“ w Mor. Ostrawie jest do oddania w dzierżawę wraz z całem urządzeniem. O dzierżawę ubiegać się mogą tylko Polacy. Zgłoszenia wraz z marką na odpowiedź, przesłać należy najpóźniej do 15 stycznia 1918 r. na ręce Dyrekcyi „Domu Polskiego“ w Mor. Ostrawię, skąd wysłane zostaną szczegółowe warunki.

NEKROLOGIA.

Ś. p. **Jan Kowalski**, obywatel ziemi kieleckiej, zmarł dn. 13 października 1917 r. w 51 roku życia, w majątku swoim Szaniu. Zmarły cieszył się sympatyą wśród sąsiadów i znajomych, był bowiem bardzo uczynny i niejednemu przyszedł z pomocą w potrzebie; również dużo dobrego świadczył włościanom, których był prawdziwym opiekunem. Cześć jego pamięci!

SKŁADKI NA K. B. K. R. G. K 25.—, K. O. K 25.—, Stef. Goslewska — rata za mies. listopad K 10.—, Prof. Emil Godlewski — rata za miesiąc listopad K 30.—, Dyrektor zakładu obrotu bydłem, Dr. Jung za sprzedaną makulaturę K 22.80, N. N. K 10.—, w dniu imienin zmarłej żony Elżbiety z Kraussów Stadtmüllerowej K 10.—, SS. Miłosierdzia z Zakładu Helclów K 100.—, Irena O. ze Lwowa K 1.80, E. Godlewscy starsi K 40.—, Stanisławowie Macudzińscy z Kopalni — zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Mikołaja Rydla z Dołuszyc K 50.—, Stanisława Rudnicka K 25.—, Uczniowie III. i II. wydz. szkoły im. św. Mikołaja K 10.—, N. N. K 20.—. — Razem 379 K 60 hal.

Wiadomości gospodarcze.

SPRAWA TKACTWA RĘCZNEGO. Otrzymujemy następujący komunikat: Reaktywowanie ręcznego tkactwa będzie niewątpliwie jednem z najważniejszych zadań odbudowy naszego przemysłu domowego. Obecna katastrofa i nędza ubraniowa, doprowadziła lud wiejski i warstwy małomiejskie do rozpaczy. Brak i szalona drożyzna wszelkich materyałów ubraniowych doprowadziła do stosunków archaicznych. Ludność widzi jedyne zbawienie w sporządzaniu materyałów ubraniowych w własnem gospodarstwie. To jedno może uchronić lud od wyzysku wszelkich central, szczególnie z zastrzeżeniem, że rząd przynajmniej pewną część wyprodukowanej przez lud własnej przędzy lnianej i konopnej, pozostawi ludności do przerobienia na własny użytek. Pogardzane szare domorosłe płótno doszło do ceny 80 K za 1 m., a i za tę cenę nigdzie go nabyć nie można, bo lud wiejski trwożliwie trzyma resztki skromnych zapasów, ażeby okryć domowników i już i tak na pół nagie dzieci.

Stosunki te zmusiły wszystkie czynniki w kraju do energicznej akcyi na rzecz podniesienia najpierw kultury lnu i konopi, dalej na rzecz prawidłowej przeróbki przędzy lnianej, konopnej, a wreszcie w celu reaktywowania ręcznego tkactwa, zniszczonego przez wojnę. Powstaje w kraju doskonale zorganizowana spółka „Len“. Liga Pomocy Przemysłowej objęła akcyę dostarczania ludowi jak najbardziej postępowych i jaknajtańszych ręcznych warsztatów tkackich, a zarazem wprowadzenia prawie całkiem w kraju nieużywanych, a na zachodzie powszechnie w użytku będących, ręcznych i nożnych kołowrotków do przędzenia.

Wydział Ligi Pomocy przemysłowej odniósł się do namiestnictwa (Krajowej Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi) o przyznanie na razie na pierwszą próbę kwoty 30.000 K dla sprawienia pewnej ilości warsztatów tkackich i kołowrotków i dostarczenia ich tkaczom ręcznym po jaknajbardziej przystępnej cenie.

Osobistości i instytucye publiczne, opiekujące się tkactwem ręcznem, w których okręgu działania trzeba dostarczyć tkaczom warsztatów i kołowrotków, zechcą zwrócić się w tej sprawie do sekcyi krakowskiej Wydziału Ligi Pomocy przemysłowej, Kraków, Straszewskiego 28, gdzie akcya ta jest zogniskowana.

Zerwanie rokowań pokojowych.

Berlin. B. kor. Dzisiejsze posiedzenie głównej komisyi Sejmu Rzeszy zakończyło się bardzo burzliwą sceną. Zaraz po otwarciu posiedzenia zawiadomił kanclerz Rzeszy komisyę, że Rosyanie wczoraj postawili warunki, które zostały przez Niemcy odrzucone. Wskutek tego rokowania w Brześciu Litewskim zostały zerwane. To oświadczenie kanclerza wywołało ogromne wzburzenie. Przewodniczący oświadczył, że ponieważ posiedzenie zostało zwołane celem poinformowania posłów o stanie rokowań pokojowych, a te zostały zerwane, niema celu prowadzić dalszych obrad i posiedzenie zamknął.

Pisma berlińskie donoszą, iż depesze, nadeszłe z Londynu, wskazują, że zakończenie takie rokowań było do przewidzenia. Przypuszczano z początku, iż są to jedynie nastrojowe wiadomości angielskie, ale ostatecznie okazało się, że najistotniejszą trudność w prowadzeniu dalszych rokowań stanowi sprawa Litwy, Kurlandyi i Polski. Rosyjscy delegaci nie mogli osiągnąć jednolitej opinii co do tego, czy kraje te wykonały już akt samostanowienia o swym losie, czy nie.

Do rozdźwieku wśród delegatów rosyjskich przyczynił się najwięcej Trocki. Wygłosił on gwałtowną mowę w Sowiecie, w której wystąpił ostro przeciw Niemcom, zarzucając im, że usiłują oszukać Rosyę.

Berlin. B. kor. Główna komisya parlamentu toczyła dalej swe obrady. Konserwatysta hr. Westarp oświadczył, że jego przyjaciele polityczni niezupełnie zgadzają się na stanowisko, zajęte w Brześciu Litewskim, przez pełnomocników niemieckich. Oświadczenie, złożone w Brześciu, że czwórprzymierze jest gotowe przystąpić do rokowań pokojowych ze wszystkiemi państwami, było wielką niespodzianką. Propozycya ta była zresztą niepotrzebną wobec sytuacyi wojskowej, a dla interesów niemieckich nawet szkodliwą. Przyjaciele mowcy żądają energicznie, aby termin, postawiony w oświadczeniu, uważać za upłyniony i nie odnawiać go pod żadnym warunkiem. Życzeniem przyjaciół politycznych mowcy jest nawiązanie ponowne dobrych i ścisłych stosunków z wielkim, rosyjskim krajem sąsiednim.

Oświadczenie kanclerza Rzeszy.

Kanclerz hr. Hertling złożył następujące oświadczenie:

Pan przedmowca był łaskaw wskazać na to, co powiedziałem na końcu mego krótkiego zagajenia, mianowicie, że to, co było ważnem jeszcze wczoraj, nie będzie ważnem już dzisiaj, i że my zawsze liczyliśmy się z możliwością nieprzewidzianych wypadków. Taki wypadek, zdaje się, zaszedł dzisiaj. Już przedtem, podczas rokowań, rząd rosyjski wyraził życzenie, by rokowania przenieść z Brześcia do jakiejś miejscowości neutralnej, więc np. do Sztokholmu. Dziś tę propozycyę uczyniono wyraźnie. Rząd rosyjski proponuje przeniesienie rokowań z Brześcia do Sztokholmu. Pomijając już to, że nie możemy pozwolić na to, żeby nam ze strony Rosyi przepisywano, gdzie mamy dalej prowadzić rokowania, pozwolę sobie wskazać na to, że przeniesienie rokowań do Sztokholmu natrafiłoby na nader wielkie trudności. Wskażę tylko na jedną trudność, mianowicie na to, że bezpośrednie połączenie, które rokujący pełnomocnicy muszą posiadać ze swojemi stolicami Berlinem, Wiedniem, Sofią, Konstantynopolem i Petersburgiem (bezpośrednie połączenia, urządzone w Brześciu, funkcyonują dobrze), byłoby w Sztokholmie niezmiernie trudne do urządzenia. Już to samo sprawia, że nie możemy zgodzić się na wniosek rosyjski. Do tego przyłącza się, że robota koalicyi, sięgająca nieufność między rosyjskim rządem i jego przedstawicielami a nami, znalazłaby tam nowy punkt oparcia. Poleciliśmy przeto sekretarzowi stanu Kühlmannowi, by odrzucił tę propozycyę (brawa). Tymczasem przybyli do Brześcia przedstawiciele Ukrainy, a to nietylko, jako rzeczoznawcy, lecz także, jako wyposażeni w pełnomocnictwa do rokowań delegaci. Będziemy zupełnie spokojnie z zastępcami Ukrainy dalej pertraktowali. Dodaję jeszcze, że z Petersburga doniesiono, iż rząd rosyjski nie może zgodzić się na punkty 1 i 2 naszych propozycyi. Oba te punkty tyczą się metod opróżnienia obszarów i dokonania głosowania ludowego. W prasie rosyjskiej twierdzi się, że z obu tych punktów pokazuje się, w jak nielojalny sposób pragniemy wycofać się z naszego przyrzeczenia w sprawie samostanowienia narodów o sobie. Muszę tę insynuacyę odeprzeć (brawa). Punkt pierwszy i drugi są uwarunkowane względami praktycznymi. Nie możemy od nich odstąpić. Myślę, moi panowie, że możemy spokojnie czekać, jak się ta sprawa dalej rozwinie. Opieramy się na naszem stanowisku siły, naszem lojalnem usposobieniu i na naszem dobrem prawie (Wir stützen uns auf unsere Machtstellung, auf unsere lojale Gesinnung und unser gutes Recht) — (brawa).

Komisya odroczyła się do jutra, ponieważ popołudniu będą obradowały frakcye nad sytuacyą polityczną.

Odrzucenie propozycyi rosyjskich.

Wiedeń. B. kor. Z Brześcia Litewskiego donoszą: Przewodniczący delegacyi rosyjskiej wystosował 3. stycznia z Petersburga do pełnomocników państw czwórprzymierza w Brześciu Litewskim depeszę, w której, powołując się na uchwałę rządu rosyjskiej republiki, proponuje, by rokowania prowadzić dalej w którymś z neutralnych krajów zagranicznych. W odpowiedzi na to delegaci czterech sprzymierzonych mocarstw zatelegrafowali do pana Joffego, że odrzucają wszelkie przeniesienie siedziby rokowań, ponieważ w sposób wiążący zostało już uchwalone, że najpóźniej do 5. stycznia ma się podjąć dalej rokowania w Brześciu Litewskim.

KOPENHAGA, JAKO MIEJSCE ROKOWAŃ POKOJ.

Wiedeń. (Telefonem). „Abend" donosi, że do Kopenhagi przybył oficyalny przedstawiciel maksymalistów, aby przekonać się o możliwości przeniesienia konferencyi pokojowej do Kopenhagi. Pierwotnie zaproponowano Sztokholm, ale okazał się tam brak pomieszkań dla uczestników konferencyi i inne trudności, które uniemożliwiły przeniesienie tam obrad.

Stronnictwa niemieckie a warunki pokojowe.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse" konstatuje, że w Sejmie Rzeszy właściwie tylko trzy stronnictwa, mianowicie centrum, postępowa partya ludowa i socyaliści okazali się zgodni co do warunków pokojowych. Stronnictwa te mają w Sejmie większość. Są one zdania, że pokój nie powinien zawierać warunków poniżających Rosyę, by nie stwarzać zarodka idei rewanżu. Stronnictwa te proponują zwołanie szeregu konstytuant, wybranych na szerokich podstawach demokratycznych w obszarach, które mają zadecydować o swoim bycie państwowym. W sprawie wycofania wojsk są zdania, że może to nastąpić po zawarciu pokoju i demobilizacyi armii rosyjskiej. Wczorajszy zwrot w rokowaniach pokojowych zadawala wszechniemców i konserwatystów, którzy są przeciw samostanowieniu o sobie narodów.

Bardzo obszerną dyskusyę przeprowadzono nad warunkami pokoju w głównej komisyi Sejmu Rzeszy, tembardziej, że już wczoraj kanclerz Rzeszy czynił aluzyę do spodziewanej niespodzianki. „Abend" podnosi wielką różnicę między postępowaniem mocarstw centralnych a Rosyą w sprawie informowania o przebiegu rokowań. Rosya otwarcie wszystko publikuje, podczas gdy zupełnie odmiennie postępują mocarstwa centralne.

„Abend" podaje w obszernem streszczeniu wywody soc. dra Dawida, który oświadczył, iż zdaje się, że delegaci austro-węgierscy byli o wiele przychylniej usposobieni dla propozycyi rosyjskich, niż delegaci niemieccy. Dr Dawid zarzucił rządowi, że zamilczał wobec narodu niemieckiego uchwały, jakie powzięły rady krajowe w Polsce, Litwie i Finlandyi. Rosyanie okazali się o wiele sprytniejszymi dyplomatami. Wreszcie proponuje dr Dawid zwołanie konstytuanty w każdym kraju, o którego los chodzi i jest zdania, że wobec zaostrzenia się stosunków polsko-litewskich do porozumienia w tych krajach dojść może tylko za pośrednictwem Rosyi i Niemiec. Rządy w krajach okupowanych należy oddać radom krajowym, nie władzom wojskowym. Odłączenie skrawka granicznego Królestwa Polskiego na rzecz Niemiec wywołałoby wielkie przeciwieństwa między Polakami a Niemcami. Mowca ostro krytykował administracyjne rządy gen.-gubernatora Ysenburga na Litwie. W kwestyi zabezpieczenia granic Niemiec oświadczył, że wobec nowoczesnej techniki wojennej właściwie zabezpieczenie takie nie istnieje. Może ono być nie wojskowe, ale polityczne.

GŁOSY PRASY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń. (Telefonem). Prasa wiedeńska omawia niespodziewany zwrot w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim. Półoficyalny organ ministerstwa spraw zagranicznych „W. Allg. Ztg" podnosi, że właściwie chodzi o zajście natury czysto formalnej. Trudno znaczenie tego wydarzenia przesadzać, ale nie należy go także bagatelizować ze względu na ważność sytuacyi. Pismo podnosi dalej, że potrzeba pokoju dla Rosyi jest tak wielka, że o zupełnem zerwaniu rokowań nie może być mowy.

„N. Fr. Presse" wskazuje, że gdyby przeniesiono rokowania pokojowe do kraju neutralnego, dyplomacya koalicyi miałaby sposobność komplikować rokowania przez swoje podszepty. Ważniejszem jest ustalenie pochodzenia tego żądania. Pokazało się, że rząd rosyjski, mimo, że został ciężko obrażony przez koalicyę, jednak uległ w końcu jej wpływom. W tem tkwi jądro wypadku, dowodzące, że koalicya wszystko czyni, aby nie dopuścić do pokoju.

Narodowo-liberali przeciw rokowaniom.

Wiedeń. (Telefonem). „Zeit" donosi, że stronnictwo narodowo-liberalne po dłuższej dyskusyi powzięło uchwałę, oświadczającą się przeciw wszelkiemu dalszemu wyznaczaniu terminu dla rokowań pokojowych poza 14. stycznia i domagającą się, by o sprawie zapewnienia granic zadecydowało naczelne kierownictwo armii.

Udział Polaków w rokowaniach.

Berlin. B. kor. Jak dzienniki wieczorne zgodnie donoszą, życzenia Polaków w sprawie wzięcia udziału w rokowaniach w Brześciu Litewskim są podobno przez miarodajne sfery badane życzliwie. Polacy mają otrzymać sposobność wypowiedzenia, jako rzeczoznawcy, w niektórych szczegółach swej opinii.

NA ROKOWANIA.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Reprezentant głównej komendy naczelnej marszałek-porucznik Csicserics przybył dziś znowu do Brześcia Litewskiego.

Sytuacya w Rosyi.

BOLSZEWICY W MNIEJSZOŚCI.

Wiedeń. (Telefonem). Wedle obliczeń gazet francuskich do wczoraj wybrano 437 członków konstytuanty rosyjskiej, w czem socyal-rewolucyoniści otrzymali 236 mandatów, zaś bolszewicy 138.

BUCHANAN OPUŚCIŁ PETERSBURG.

Lugano. B. kor. Angielskie dzienniki dodonoszą według „Secolo" z Petersburga, że angielski poseł Buchanan odjechał do Londyn wskutek zasłabnięcia.

O ZWOŁANIE KONSTYTUANTY.

Sztokholm. B. kor. „Nowa Żyźń" donosi, że bolszewicy zmienili swoje stanowisko względem konstytuanty. Ma się ona zebrać już 4 stycznia, pod warunkiem, że jej członkowie niebolszewicy uznają wpierw rząd bolszewicki.

ZGROMADZENIE KADETÓW.

Sztokholm. B. kor. Według „Naszego Wieku" kadeci odbyli w ostatni piątek liczne zgromadzenie. Jeden z mowców twierdził, że wydarzenia ostatnich tygodni poparły tylko interesy Niemiec.

ANGLIA USTĘPUJE.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera. Cziczerin w towarzystwie Petrowa odjechał ostatniej nocy do Rosyi.

Kongresy włościan rosyjskich.

Petersburg. B. kor. Pet. Ag. W Samarze otwarto trzeci kongres włościański. Prezesem wybrano zwolennika bolszewików Ermolenkę. Także w Moskwie rozpoczęły się obrady kongresu chłopskiego. Większość delegatów składa się z bolszewików i lewicowych socyalnych rewolucyonistów. Do prezydyum wybrano tylko bolszewików i lewicowych socyalnych rewolucyonistów. Kongres włościański w Pskowie postanowił zaproponować Pokrowskiego na delegata do konstytuanty. Pokrowski (socyalny rewolucyonista) zrzekł się jednak kandydatury, ponieważ jego zapatrywania nie zgadzają się z zapatrywaniami włościan gubernii pskowskiej.

Gubernia mohilewska wybrała Aksentjewa członkiem konstytuanty.

Koalicya żąda pomocy Chin.

Berno. B. kor. Prasa francuska usiłuje wykorzystać na wielką skalę niepokoje w Irkucku, w czasie których rzekomo straciło życie trzech Francuzów, w tem jeden agent konsularny i dwóch oficerów. „Temps" żąda natychmiastowej wydatnej ochrony Francuzów w Syberyi i wskazuje na to, że byłoby to łatwo uskutecznić przez interwencyę chińską, ponieważ Chińczycy robią już porządek w Charbinie, a z Charbina do Irkucka jedzie się tylko 60 godzin koleją, podczas gdy Kaledin, jako odległy zbyt daleko, nie może tutaj wchodzić w rachubę. Zamordowanie trzech Francuzów stawia nagle na porządek dzienny trudny problem, pod czyj wpływ ma być oddany północno-wschodni kąt Rosyi. Nie wolno jest dać czasu ambicyom Niemiec, które chcą rozwinąć się na wschodzie i tamże uzyskać zastawy przy przyszłych rokowaniach pokojowych. Ententa ma tam wspólne interesy, dlatego też jest konieczna wspólna akcya. Główny interes jednak mają Chiny, z tego też powodu wspólna akcya sojuszników powinna się ugrupować około zagrożonych praw Chin.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 5. stycznia 1918.
Urzędowo ogłaszają dnia 4. stycznia 1918:

Wschodni teren wojny:

Rozejm.

Włoski teren wojny:

Nie było ważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 5. stycznia 1918.
Urzędowo ogłaszają dnia 4. stycznia 1918:

Zachodni teren:

Prawie na całym froncie przyszło do żywych walk artyleryi z obu stron. Czyste, mroźne powietrze sprzyjało tej walce. Przy wypadach angielskich, które odparliśmy na wschód od Ypres i na północ od kanału La Bassee, jakoteż przy naszych pomyślnych wycieczkach na południowy wschód od Moeuvres w Szampanii, wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych.

Od 1. stycznia stracili nasi przeciwnicy w walkach powietrznych wskutek strzałów z ziemi 23 samolotów i dwa balony na uwięzi. Nadporucznik Loerzer odniósł 20 zwycięstwo.

Na frontach wschodnim, macedońskim i włoskim nie było ważniejszych wydarzeń.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Ofenzywa niemiecka na zachodzie.

Frankfurt. Z Hagi donoszą do „Frankfurter Ztg": Reuter donosi z Londynu: Pewien wysoki oficer angielski oświadczył co następuje: Prawdą jest, że setki tysięcy żołnierza przechodzi z niemieckiego frontu wschodniego na zachód. Nieprzyjaciel nie będzie miał jednak przez długi jeszcze czas przewagi. Mimo to musimy się liczyć z wielką niemiecką ofenzywą. Niema jednak podstawy do przypuszczenia, aby nieprzyjaciel wyrządził nam podobne straty, jakie my mu zrządziliśmy w czasie naszej ofenzywy. Publiczność musi jednak być na to przygotowaną, że w razie wielkiej ofenzywy niemieckiej utracimy terytorya, jeńców i działa. Nie mówię, żeby się to bezwarunkowo stać musiało, jest to jednak ewentualność, na którą każdy musi być przygotowany.

FORTYFIKOWANIE PARYŻA.

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blatt" donosi, że Francuzi [illegible] przed przełamaniem ich linii [illegible] rowy strzeleckie w okręgu 12 km. od Paryża.

DYMISYA SARRAILA.

Berno. B. kor. Według doniesień prasy paryskiej, Sarrail przybył do Montauban. Odmówił on dziennikarzom wszelkich wyjaśnień co do zdymisyonowania go.

Wilson za dalszą wojną.

Londyn. B. kor. Reuter. Lloyd George otrzymał następujące orędzie prezydenta Wilsona: Jestem pewny, że będę tłómaczem uczuć i zamiarów tak narodu Stanów Zjednoczonych, jak i moich własnych, jeżeli panu i przez pana rządowi i narodowi Wielkiej Brytanii prześlę moje orędzie przyjaźni i stanowczości co do użycia dalej każdej ręki i każdego środka pomocniczego w Stanach Zjednoczonych, aby spełnić obowiązek wywalczenia dla świata honorowego i trwałego pokoju, który opierając się na sprawiedliwości i godności zapewni wielkim i małym narodom świata równe traktowanie. Orędzie pańskie, wydane w imieniu angielskiego gabinetu wojennego, jest tu wysoce cenione i znajduje u nas przyjazne echo.

Ameryka o konferencyi koalicyi.

Waszyngton. B. kor. Departament państwowy podaje do wiadomości sprawozdanie z paryskiej konferencyi, której najważniejsze propozycye są następujące: Stany Zjednoczone mają użyć swego całego wpływu, aby doprowadzić do zupełnej jednolitości w prowadzeniu wojny lądowej i morskiej i do ścisłego współdziałania gospodarczego między Ameryką a walczącymi po jej stronie krajami. Rząd i obywatele Stanów Zjednoczonych mają użyć wszystkich sił, ażeby przyspieszyć zwycięskie zakończenie wojny przez wspólną koncentracyę swoich środków pomocniczych, w ludziach i materyale. Siły wojskowe Stanów Zjednoczonych mają być, o ile możności jak najszybciej wysłane do Europy. Następnie zawiadamia sprawozdanie o stworzeniu wspólnej organizacyi sojuszników dla koncentracyi materyału okrętowego i powiada, że dla transportu wojsk amerykańskich użyje się jak najwięcej tonażu okrętowego. Oprócz tego wypracowano plan dla intensywnego wyzyskania amerykańskich sił wojskowych. Z angielską admiralicyą zawarto układ w sprawie zwalczania łodzi podwodnych. Dalej uregulowano sprawę udziału Stanów Zjednoczonych w obradach najwyższej rady wojennej i osiągnięto zgodę w sprawie przyczyniania się Stanów Zjednoczonych do wspólnych środków wojennych. Przyjęto gwarancye co do tego, że wszystkie amerykańskie wojska, które w r. 1918 zostaną posłane do Europy, będą zaopatrzone w uzbrojenie i wszelkie potrzebne materyały. Anglia, Francya i Włochy zgodziły się dać Stanom Zjednoczonym dokładny wgląd w problem kontroli środków żywności w swoich krajach i zgodziły się na to, aby zaprowadzić w tych krajach przymusowy rozdział środków żywności. Następnie ustalono dokładnie udział Stanów Zjednoczonych w operacyach wojskowych i powołano do życia komisyę gospodarczą krajów koalicyi, której zadaniem będzie decydować o przydziale okrętów, zapomocą których ma się Ameryce umożliwić urzeczywistnienie jej wojskowych planów,

ZATARG GRANICZNY.

Berno. B. kor. Szwajc. Ag. tel. Doniesienie biura rządowego sztabu armii: Dnia 28. grudnia popołudniu rozkazał podoficer posterunku granicznego Seedorf pod Landschlacht ostrzeliwać niemiecki parowiec na Bodensee, który, według jego zapatrywania, zbytnio zbliżył się do brzegu szwajcarskiego. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie został nikt raniony. Śledztwo wykazało, że ten, zresztą sumienny podoficer, działał wskutek przesadnej gorliwości wbrew wydanym rozkazom. Będzie on za to ukarany. Odnośnym niemieckim władzom wyrażono żywe współczucie komendy armii z powodu tego przykrego wypadku.

POGROMY ŻYDÓW W TUNISIE.

Bern. Jak donosi niedawno tu założone biuro prasowe z Konstantynopola, mimo francuskiej cenzury, poczynają dochodzić poszczególne wiadomości o prześladowaniu żydów w Tunisie. Według nich, rzeczywiście miały miejsce poważne wykroczenia, szczególnie w Tunisie, gdzie zamordowano wielu żydów. Również z prowincyi donoszą o wielkich prześladowaniach, np. z Sfaks, Sousse, Biserty i innych miast. Wiadomości wskazują jednozgodnie na to, że w wykroczeniach tych wielki udział brali żołnierze francuscy. Dlatego też wielkie jest poruszenie między ludnością żydowską w północnej Afryce.

Zniesienie wspólnego min. wojny.

Wiedeń. (Telefonem). „Fremdenblatt" podaje informacyę, że na czoło koncesyi wojskowych, zawartych w programie Wekerlego, wysuwa się żądanie zniesienia wspólnego ministerstwa wojny. Zakres jego działania zostałby rozdzielony między obu ministrów obrony krajowej, a ponad nimi byłaby jedynie naczelna komenda armii.

Dymisya min. Hadika.

Budapeszt. B. kor. Według doniesienia dzienników, podał się minister żywnościowy hr. Jan Hadik do dymisyi.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki wiedeńskie donoszą zgodnie, jako o rzeczy pewnej, o dymisyi węg. ministra żywnościowego, a jeden z dzienników pisze nawet o zachwianiu się całego gabinetu węgierskiego. Zgodne informacye o powodach dymisyi powiadają, że chodzi o spór między węg. ministrem żywnościowym, tymże austryackim oraz wspólnym ministrem, Landwehrem. Min. Hadik nie chciał się zgodzić na zwiększenie kontyngentu żywności, jaki Węgry mają dać Austryi, obstając przy tem, że Węgry dostarczą żywności tylko dla armii. „Zeit" podnosi, że cała afera ma silny podkład osobisty. Wskutek niedbałości min. Hadik nie przybył kilkakrotnie na czas na audyencyę do cesarza.

Katastrofa kolejowa.

Warszawa. B. kor. Z powodu wielkiej śnieżycy wczoraj w pobliżu dworca wiedeńskiego w Warszawie zderzyły się dwa pociągi osobowe. Szkoda materyalna dość znaczna. Zabity został kierownik pociągu, dwaj podróżni ranni ciężko, lecz nie śmiertelnie, 4 lekko. Przerwy w komunikacyi nie było.

Rozwiązanie parlamentu hiszpańskiego.

Madryt. B. kor. Król podpisał rozporządzenie rozwiązujące Izbę, ustanawiające nowe wybory na 17. lutego, a zebranie się nowej Izby na 11. marca.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Pozostała w żałobie wdowa i syn jedyny po
ś. p.

Stanisławie Tondosie

artyście malarzu,
Krakowianinie

wyrażają serdeczne „Bóg zapłać" Najprzew. ks. biskupowi Nowakowi za prowadzenie konduktu, ks. kanonikowi Masnemu, ks. Magistrowi Leszczyńskiemu i Przew. Duchowieństwu za asystę, JW. Panu Dr Kaz. Lubeckiemu za wypowiedzenie mowy na cmentarzu, w której czystą jak kryształ duszę zmarłego przedstawił PP. Kolegom, którzy od szkolnej ławy aż do grobu mu towarzyszyli i wiernymi zostali przyjaciółmi; Znajomym, Przyjaciołom, wielbicielom Jego talentu, Towarzystwu Sztuk Pięknych w Krakowie, Towarzystwu „Straż Polska", Krakowskiemu „Kołu Pań", T. S. L.; wszystkim, którzy nam ze wszystkich stron Polski tak licznie przesłali słowa pociechy i współczucia lub też dla uczczenia Jego pamięci złożyli ofiary na szlachetne cele, i całemu Krakowowi, który po raz ostatni pożegnał swego malarza.

Msze św. za duszę zmarłego odprawione zostaną dnia 14 stycznia 1918 r. o godz. 10 rano w kościele N. M. Panny przed cudownym Panem Jezusem.

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W sobotę 5 stycznia b. r.

MYSZY BEZ KOTA

krotochwila w 3 aktach Jordana.

OSOBY:
Bończa Leonard, Jarniński Stanisław, Jednowski Maryan, Feldman Ferdynand, Noskowski Zygmunt, Szymborski Wacław, Zelwerowicz Aleks. Czarnecka Helena, Kamińska Mila, Kolman Aniela, Rotter Amelia.

Reżyser: Józef Sosnowski.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela pop.: „Betleem polskie“, wiecz.: „Myszy bez kota“.

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

W sobotę 5 stycznia b. r. o godz. 3 popołudniu

SĄDNY DZIEŃ

dramat w 5 aktach Leona Wiessaberga.

W głównych rolach: Czechowska, Wielgard, Wostrowska, Zawiejska, Urbanowicz.
Boehlke, Berski, Bojnarowski, Czarnowski, Kalinowski, Konarski, Korecki, Kucharski Motyczyński, Rapacki, Stępowski.

W sobotę 5 stycznia b. r. o godz. 7½ wiecz.

PIĘKNA HELENA

opera komiczna w 3 aktach.

W głównych rolach: Harasimowicz, Miłowska. Kalinowski, Karasiński, Lelowicz, Miller, Minowicz, Motyczyński, Rapacki.

Repertuar teatru ludowego.

Niedziela pop.: „Królowa przedmieścia“, wiecz.: „Odsiecz Wiednia“.

TEATR ŚWIETLNY UCIECHA
UL. LISTOPADA 16.

Od 4 do 10 stycznia włącznie
Wspaniała Nowość. Sensacya sezonu.
Fern. Andra w obrazie

CYRKÓWKA

dramat w 3 częściach.
Ponadto komedya
Szampański zakład
w głównej roli Marya Orske.
Codziennie od 5–10 koncert
ORKIESTRY
najwybitniejszego zespołu muzycz.

KINO ZACHĘTA
RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

Sensacya. Nowość
Detektyw Fantomas w dramacie
Jedna kropla trucizny
i inne.

PROMIEŃ Podwale 6.

Wspaniała nowość.
Waldemar Psylander
niezapomniany wielki artysta
w dramacie
Moje drugie ja
i inne.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5, w niedzielę o godz. 3. — Ostatni program o 8½.

KINO-WANDA
UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Od 4 do 6 stycznia b. r.
Zbrodniarz w masce
dramat w 3 aktach. Zdjęcie z natury.
KRÓL MODY
komedya w 3 aktach.

KINO LUBICZ
UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 4 do 7 stycznia b. r.
Pokolenia Zbirów
nadzwyczajny dramat w 5 częściach.
Urodziny 70-letnie Hindenburga
tyg. wojenny.
Wesoła komedya.
Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER

Od 4 do 7 stycznia b. r.
NA PROGU ŚMIERCI
dramat.
Ponadto wesoła komedya — oraz na ogólne żądanie
Konferencya pokojowa w Brześciu litewsk.

KINOTEATR SZTUKA
HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 8.

Od 30 grudnia 1917 do 4 stycznia 1918
MISTERYUM NOCY
współczesny dramat detektywiczny w 4 aktach.
Występ Emilii Sannom. — Część III.
Ponadto KOMEDYA.
Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 3).

Poszukuję gospodyni

znającej się na mleczarstwie, chowie trzody i drobiu, oraz **służącego**, znającego dobrze obsługę przy stole i utrzymanie posadzek. — Odpisy świadectw i warunki posyłać pod poste restante J. K. Dydnia koło Sanoka. 2760

Do wydzierżawienia lub wynajęcia
od 1 kwietnia

piękna willa murowana

w Makowie (10 minut od dworca) o 10 ubikacyach mieszkalnych, słoneczna, pięknie położona, ewentual. z częścią umeblowania. Bliższe informacye: Helena Lyssy Maków, „Willa Agata“. 2754

KAMIENICA

nowoczesna, tuż przy ul. Karmelickiej, z ogródkiem, słoneczna, korzystnie obciążona i w pobliżu plant, na warunkach b. przystępnych do sprzedania przez pełnomocnika Dra Jana Przeworskiego ulica Wolska 8, II. p. 2757

OGŁOSZENIE.

Urząd miejski w Rymanowie przyjmie zaraz

dwóch policyantów miejskich,

młodych, energicznych, wolnych od wojska lub inwalidów wojennych.

Płaca miesięczna 60 kor. i dodatek drożyźniany 50% płacy miesięcznej.

Podania należy wnosić do Urzędu miejskiego w Rymanowie do dnia 20-go stycznia 1918 r.

Komisarz rządowy:
2702 **Kabriel.**

Loterya Legionów polskich
Warszawa, ul. Marszałkowska 87.

Kupujcie losy 6-klasowej Loteryi Legionów Polskich!
Spieszcie z pomocą inwalidom, wdowom i sierotom legionowym!
Żądajcie losów loteryi Legionów u każdego kolektora!
Bank Ziemiański w Warszawie gwarantuje całkowicie kaucye kolektorów i wygrane grających!
Ostateczny termin składania kaucyj kolektorskich 30 sierpnia! 2484
Ciągnienie I. klasy 21 i 22 września!
Wielkie wygrane! Cel humanitarny!

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa bardzo szybko oryginalna **„Brunatna maść“ Dra Flesch'a.** Bezwonna i nie brudzi. Słoik na próbę 2 K. 30 h., wielki słoik 4 K., porcya familijna 11 K. Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; Kraków: apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; Tarnów: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; Kołomyja: apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; Nowy Sącz: apteka Marcina Gorzeckiego; Rzeszów: c. k. apteka obwodowa ul. 3. Maja. 2759

Żądaj wszędzie i prenumeruj „PRZEGLĄD ŚWIATOWY“

miesięcznik bogato illustrowany, poświęcony wszystkim gałęziom wiedzy. Wychodzi 15-go każdego miesiąca. — **W roku 1918 rozpoczynamy druk „Illustrowanej Encyklopedyi Podręcznej“, jako premię bezpłatną dla naszych prenumeratorów.** Prenumerata roczna 40 K., półroczna 20 K. Redakcya i Administracya: Dąbrowa Górnicza, ul. Sienkiewicza 21, Polska. 2577

Najtańsze obuwie!

Wierzch sukienny, drewniane podeszwy
wysyła za zaliczką
Liga Pomocy przemysłowej
Kraków, Straszewskiego 28. 2713
Ceny od 22—28 koron para według wielkości.

Maszyny do pisania, rachowania i powielania

jako specyalista naprawia i odnawia
Zakład techniczno-mechaniczny KAZIMIERZA BLICHARSKIEGO 2658
Kraków, Floryańska 32, parter w podwórzu.

Koncess. Dom handlowy i biuro pośrednictwa
Adama Bilińskiego
w Krakowie, pl. Krupniczy L. 28. — Telefon 1004,
pośredniczy w kupnie i sprzedaży kamienic, parcel, dóbr tabularnych i t. p. — Posiada obecnie 5945 kilka objektów okazyjnie do sprzedania.

DRUTY,

Liny stalowe i żelazne,
linki do wind,
lamp łukowych i całów rolniczych,
Oleje maszynowe, oleje cylindrowe,
Smary osiowe, smołowiec,
papę, cement, żelazo i t. p.
poleca:
Biuro handlowe St. K. Ziemba i Sp.
Miechów (Ziemia Kielecka).
Oferty i próbki na żądanie. Adres telegr.: „Ziemba, Miechów“. 2463

Zarząd dóbr i lasów Tuszowskich w Babulach

poczta i stacya kolejowa Jaślany
poszukuje
egzaminowanego rutynowanego leśniczego
z dłuższą praktyką 2766
i czterech gajowych z dłuższą praktyką.

Podania należy wnosić z odpisami świadectw, których nie zwraca się. Podania nieuwzględnione, zostaną bez odpowiedzi.

Poszukuję do zarządu kilku majątków

ADMINISTRATORA

z akademickiem wykształceniem i praktyką.

Zgłoszenia przyjmuję z dołączeniem dokładnego życiorysu, odpisów świadectw, podania osobistości, na których polecenie kandydat powołać się może. Nieuwzględnione zgłoszenia będą bez odpowiedzi.
Władysław ks. Sapieha, Lwów, Kopernika 38.
2777

Tel. 3541. Tel. 3541.

MASZYNY DO PISANIA

wstążki, kalka itp. zawsze na składzie.
Części składowe do maszyn.
Przyjmuje do reperacyi oraz rekonstrukcyi maszyny do pisania i rachowania.
Walce gumowe, jakoteż zastępcza
u Firmy 2579
RUDOLF NOWAK
Kraków, Grodzka 44. Tel. 3541.

CHŁOPIEC

znajdzie zaraz zajęcie
w ekspedycyi „Głosu Narodu“.
Zgłoszenia w Administracyi
ul. św. Krzyża 11. 2722

ZAKŁAD
ELEKTRO-TECHNICZNO-MECHANICZNY
A. JORDANA i Sp.
w Krakowie, Zwierzyniecka l. 5
(vis-á-vis Hotelu Victoria),
poleca się Szanownej Publiczności.

Warsztaty tkackie

ręczne z drzewa
dostarcza od 1-go lutego 1918 r.
Liga Pomocy przemysłowej
Kraków, Straszewskiego 28. 2770
Dla trudności transportowych wczesne zgłoszenia niezbędne.

Ślusarza
maszynowego
poszukuje
Browar Krakowski
Kraków, Lubicz 17.
2788

Flaszki próżne

od wina i wody mineralnej kupuje w każdej ilości
Firma I. FEDEROWICZ, Kraków, ul. Szczepańska 3. 2737

SEKSUALNE zagadnienia Forela
nowe wyd. 2 tomy K 20.— wysyła Księg. Pol. Kraków Sławkowska 2. 2790

Do wyrobu MYDŁA

wszystkie składniki
poleca 2786
Dom handlowo-komisowy
Stanisław Buczkowski
Kraków, ul. św. Tomasza 27.

JABŁKA

Sztetyny, Renety, Tyrolskie sztetyny ananasowe, Malinówki, Kalwille do sprzedania ul. Gnieźnieńska 2 Łobzów od g. 3—7.
2745

Wspaniały PATEFON

kompletny, jak nowy, z 80 płytami, który kosztował kor. 950, do sprzedania za kor. 600, w księgarni katolickiej w Krakowie, Floryańska 1. 2792-2

Futro męskie

piękne szopy do podróży sprzedam.
Powiśle 4, II. p. na lewo.
2767

Poszukuję lektora lub lektorki
od godz. 7-9 rano
August Hr. Dzieduszycki, Wolska 13, parter. 2779

Poszukuje się nauczycielki katoliczki,

któraby się zajęła uzupełnieniem wykształcenia dorastającej panienki — wymagany jest koniecznie biegły i poprawny język niemiecki. Bliższe warunki listownie. Zgłoszenia wraz z poleceniami poste restante: 3. K. Radymno. 2780

FARBY

do farbowania materyi w różnych kolorach z przepisem użycia, poleca
L. BORYS, Przemyśl.
Kupuje: nasiona, mak, grzyby, kmin. 2631

OBIADY DOMOWE
z 3 dań K. 2·40, Gołębia 16, I. p. Tamże pokój umeblowany do wynajęcia.
2416

Rządca dóbr

Polak, w średnim wieku, żonaty, wolny od wojska, z szkołą rolniczą i lasową przyjmie odpowiednią posadę **na ordynaryę**, jako samodzielny lub pod kierownictwem właściciela. Zgłoszenia z grzeczności: Pani Sowińska, Nowy Targ, Długa 5, dla Rolnika. 2789

OGŁOSZENIE!
Rutynowana bona

froeblanka, polka, w średnim wieku, umiejąca szyć, poszukuje posady. Zgłoszenia: Kraków, Wolska 36, II. p. od godz. 1—3. 2738

Centralny Zarząd dóbr Państwa Krysowice

poczta Mościska — poszukuje

OGRODNIKA
dendro-pomologa

do prowadzenia i zarządu ogrodów pałacowych, handlowej produkcyi drzewek owocowych, krzewów, jarzyn etc.

Podania z odpisem świadectw, które nie będą zwracane, należy wnosić do końca Stycznia 1918 r. pod adresem na wstępie podanym. 2741

X. Józef Łobczowski:

Żywot Św. Stanisława Kostki

Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Żywot Św. Jana Kantego

Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Skład główny w drukarni „Głosu Narodu“
Kraków, ul. św. Tomasza 35.

WALNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW
Towarzystwa Spożywczego w Nisku

odbędzie się
w dniu 19 stycznia 1918 r. o godzinie 10 rano, w sali Rady powiatowej.

PORZĄDEK DZIENNY:
Uzupełnienie 3 członków Rady nadzorczej.
Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
Zamknięcie rachunków. 2769
Wnioski członków.

Sekretarz: *Rajchel.* Prezes: *Dolnicki.*

SIEWNIKI

rzędowe, szerokorzutne, do koniczyny i nawozów sztucznych
najlepszego wyrobu, po niskich cenach poleca
SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE
FILIA WE LWOWIE. 2781-2

Dla zniszczonych wojną udziela Namiestnictwo przy maszynach i narzędziach rolniczych wysokiej subwencyi i kredytu.

LICYTACYE KONI.

Konie zdolne do robót polnych i leśnych są do nabycia w drodze licytacyjnej. Kupujący (handlarze koni i pośrednicy takowych są wykluczeni) muszą być zaopatrzeni w legitymacye przez starostwa (komendy rejonowe) wydane.

Licytacye odbędą się:

1) W szpitalach końskich:

Sądowa-Wisznia	2	Stycznia 1918
Rzeszów koszary kaw. Głęboka .	4	„ „
Jarosław (Annakaserne)	6	„ „
Czerlany koło Gródka	7	„ „
Maksymowice koło Sambora . .	9	„ „

2) W końskich stacyach zużytkowych:

Bratkowce koło Stryja	10	„ „
Olchowce koło Sanoka	11	„ „
Przemyśl (Schwarz'sche-Kaserne) .	11	„ „

K. u. k. Inspizierender der Pferdeergänzung des Militärkommandos Przemyśl
2791 *Fröhlich, Oberstleutnant.*

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Forka.